



prof. dr hab. Aldona Kamela-Sowińska
Rektor Wyższej Szkoły Handlu i Rachunkowości

Czy przewidywanie przyszłości ma przyszłość **(esej ekonomiczno-filozoficzny)**

To pytanie pojawia się w mediach, w dyskusjach naukowych, w rodzinie i nieuchronnie wiąże się ze zjawiskiem ocenianym jako...kryzys.

Kryzys jest kwestią relacji. Z perspektywy historii rozwoju człowieka kryzysu nie ma i nie było.

Bo czy stały postęp techniczny i cywilizacyjny, rozwój demokracji i obrony praw człowieka, wzrost roli kobiet w życiu publicznym i zawodowym, rozwój metod ochrony środowiska czy gwałtowny postęp medyczny i inżynierii genetycznej się zatrzymał? Czy miał fazy recesji? Z historycznego punktu widzenia nie!

Czy zmniejszenie czy spowolnienie tempa rozwoju gospodarczego w skali świata czy jakiegoś kraju to już kryzys? A może tylko zwykły etap rozwoju. A może przyzwyczailiśmy się pracować od skończenia szkoły do emerytury. A może trzeba przyjąć za fakt, że będziemy pracować „od czasu do czasu”. A może kryzys to dominacja rozsądku nad wyobraźnią, przewartościowanie krótkoterminowych celów i narzędzi ich stosowania.

Kryzys zmusza do myślenia. I to samo w sobie już jest jedną z jego cech pozytywnych.

Biorąc pod uwagę czasowy rozkład generowanego intelektu człowieka w ciągu ostatnich czterech tysięcy lat, widać wyraźnie gwałtowne przyspieszenie aktywności intelektualnej w ostatnich 120 latach. Patrząc na sposób komunikacji w przestrzeni, to Faraon i Napoleon poruszali się tak samo. Siłą pociągową był koń (czasem człowiek), a urządzeniem przenoszącym prędkość było koło. A ostatnie 120 lat? To wynalazek żarówki, telegrafu, telefonu, maszyny parowej, samochodu, samolotu, czołgu, lasera, rakiety, atomu, komputera, telefonii komórkowej, nadprzewodników i telewizji, nanotechniki i optoelektroniki, i wszechobecnego Internetu.



Czy ktoś mógł to przewidzieć?

Z kolei, według opinii niektórych badaczy, to właśnie powstanie i rozwój technik drukarskich dały początek reformacji, a stało się to dzięki łatwiejszemu dostępowi do drukowanych egzemplarzy Biblii i swobodny obieg innych pism. Poczynając od komunikacji wyłącznie słownej do współczesnej łączności komputerowej, technologie komunikacyjne otwierały nowe możliwości rozwoju społecznego, duchowego, gospodarczego, politycznego. Nie zawsze te możliwości służyły człowiekowi i jego dobru. Służyły harmonii społecznej, ugodzie, tworzeniu dzieł wielkich i humanistycznych, ale także walce, w tym militarnej, konfliktom, powstawaniu pornografii, gloryfikacji przemocy, propagandzie, oszustwom i kłamstwom. Dlatego właśnie tak ważna jest dziś rola edukacji przy nauce i wykorzystywaniu nowych technik multimedialnych, by nowe możliwości stworzone przez osiągnięcia techniczne w sposób twórczy wprowadzić w życie. Ponieważ owe techniki stają się coraz bardziej dostępne, coraz łatwiejsze w obsłudze, wzrasta też łatwość manipulowania wiedzą, użycia jej przeciwko człowiekowi. Wiedza zawsze będzie błogosławieństwem dwuznacznym. Aby więc w przyszłości ograniczyć siłę wpływania na społeczeństwa poprzez odpowiednie preparowanie informacji, nowe społeczeństwo informacyjne powinno umieć dokonywać krytycznej analizy przekazów informacyjnych. Czy zatem można przewidzieć sposób wykorzystania wiedzy?

W dzisiejszych czasach niezwykle łatwo przyciągnąć w jednej chwili uwagę całego świata. Wszyscy chyba zauważają, jak szybko wiadomości obiegają świat. Nieprawdę można równie szybko i skutecznie rozprzestrzenić, tak, że nikt się nie zorientuje. Człowiek chce wierzyć. A im łatwiej nas przekonać, byśmy uwierzyli, tym lepiej. Nawet jeśli potem wszystko okaże się sfabrykowane, nikt już się tym nie przejmuje. Jesteśmy zasypywani informacjami, rzadko sami informacji poszukujemy. Zabrzmi to może paradoksalnie, ale im więcej informacji otrzymujemy, tym mniej jest w nich prawdy. Wykształcona, dobrze poinformowana opinia publiczna potrafi się obronić przed atakiem sfabrykowanych i nieprawdziwych informacji. Niestety większość nas nie jest ani dobrze wykształcona ani dobrze poinformowana.



Sekretarz Obrony USA w rządzie G.W. Busha Donald Rumsfeld powiedział: „Są znane wiadome. To rzeczy, o których wiemy, że je znamy. Są znane niewiadome. Czyli rzeczy, o których wiemy, że ich nie znamy. Ale są też nieznanne niewiadome. To rzeczy, o których nie wiemy, że ich nie znamy”. W takiej trudnej rzeczywistości łatwiej przewidzieć tsunami i ruchy ciał niebieskich niż prognozę ekonomiczną.

Co będzie dalej? Jak rozwinie się kryzys finansowy, czy przekształci się w gospodarczy? Kogo i jak dotkną jego skutki? Czyli...jak przewidzieć przyszłość?

W przewidywaniu ekonomicznej przyszłości podstawowy błąd to założenie, że przyszłość to przeszłość tylko trochę inna. Lapidarnie ujął to prof. Burton Malkiel z Princeton University: „Prognozy ekonomiczne jawią się jako nauka przy której astrologia wydaje się godna szacunku”.

Kolejnym elementem uniemożliwiającym stworzenie prognozy ekonomicznej jest strach. Maciej Iłowiecki ujął to pięknie: ”przewidywania przyszłości mówią przede wszystkim o lękach i wyobraźni ludzi epoki, w której ich dokonywano”.

Zdumiewającą kulturę strachu stworzyły w tej kwestii zachodnie społeczeństwa. Kraje uprzemysłowione zapewniają swoim obywatelom bezprecedensowe bezpieczeństwo, wysoki poziom opieki zdrowotnej, wszelkie możliwe wygody. Przez ostatnie sto lat średnia życia wzrosła o połowę. Tymczasem współcześni ludzie żyją w wiecznym strachu. Boją się obcych, chorób, przestępczości, środowiska; boją się domów, w których mieszkają, żywności, którą jedzą, techniki, która ich otacza. Największym lękiem napawa ich to, czego nawet nie widzą: zarazki, chemikalia, konserwanty. Są niepewni, nerwowi, przygnębieni i, co jest absolutnie zdumiewające, święcie przekonani o tym, że kryzys finansowy doprowadzi niemalże do zagłady. Coś niesamowitego! Podobnie jak wiara w czarownice, to również jest niesłychanie złudzenie, ogólnoswiatowa iluzja jakby żywcem wzięta ze średniowiecza. W Polsce jest podobnie.

Półowa Polaków niepokoi się kryzysem finansowym, trzy procent jest bliska paniki. Rozmowy o kursie franka zastąpiły nam grzecznościowe rozmowy o prognozie. Niepokój wywołuje chaos. A chaos wywołuje niecierpliwość ekonomiczną i powszechne „gdybanie...”.



Panikę podsycają media i politycy. Przecież tak łatwo wierzyć w informację powszechną choć niesprawdzoną.

Czym w takim razie jest przyszłość? W liniowej koncepcji czasu jest to linia czasu, która dopiero ma się wydarzyć.

Zatem... przyszłość jest do zrobienia, a nie do wymyślenia.

Zamiast zakończenia.

Przewidywaniem przyszłości ekonomicznej zajmowały się różne osoby, niech za przykład posłuży Mark Twain: „Październik. To jeden ze szczególnie niebezpiecznych miesięcy do spekulowania akcjami. Pozostałe to lipiec, styczeń, wrzesień, kwiecień, listopad, maj, marzec, grudzień, sierpień i luty”.